

Giuseppe Squillace, *I giardini di Saffo: profumi e aromi nella Grecia antica*, Carocci Editore, Roma 2014, ss. 118

Perfумы i ogólnie substancje pachnące zawsze były i są ważnymi dla *homo sapiens* (niemniej istotnym problemem jest i skutek ich braku, czyli smród). Starożytność znała liczne żywice, zioła i minerały, które albo pachniały same z siebie, albo służyły do wytwarzania kadzidła, kosmetyków, lekarstw. Ich nazwy znane są zazwyczaj z licznych wzmianek w zachowanych świadectwach literackich, od poezji począwszy, a na dziełach historycznych skończywszy. I to na tej kategorii świadectw zwykle koncentrują się badacze, w mniejszym stopniu korzystając z epigrafiki oraz znalezisk archeologicznych, które dopiero od niedawna mogą przekazać nam coś więcej ponad proste stwierdzenie faktu, że kiedyś może przechowywano w nich perfumy. Współczesne techniki pozwalają już na odtworzenie składu poszczególnych pachnideł, a nawet na ich ponowne skomponowanie i wykorzystanie w popularyzacji nauki albo tworzenie nowatorskich ekspozycji muzealnych (porównaj dla przykładu wystawę *Zapach – niewidzialny kod* w Centrum Nauki Kopernik).

Giuseppe Squillace nie skupia się wszakże na osiągnięciach nowoczesnej technologii i archeologii. Spośród świadectw mogących wyjaśnić tajemnice antycznej osmologii wybrał tylko literackie. Powód tego jest według Autora prosty: „le fonti letterarie sono le uniche a offrire notizie dettagliate su metodi, segreti e trucchi dell’arte profumiera e a ricomporre quell’ *Universo dell’effimero* che tanta parte ebbe nel mondo antico” (s. 14). Ów „świat ulotności” w takim samym stopniu pozwalają poznać także świadectwa archeologiczne, ale te zasadniczo zostały pominięte (choć o nich wspomniął Autor).

Squillace zgromadził wszystkie chyba wzmianki o substancjach pachnących, których dostarczają zachowane świadectwa greckie od eposów Homera do I wieku przed Chrystusem. W tym zakresie recenzowana pozycja stanowi więc uproszczony komentarz do wcześniej opublikowanego przez Autora wyboru fragmentów literatury antycznej (greckiej i łacińskiej) dotyczących pachnideł¹. W wyborze tym Squillace opublikował także pierwszy włoski przekład traktatu Teofrasta z Eresos *O zapachach* (Περὶ ὀσμῶν).

Konstrukcja książki nie jest nazbyt wyrafinowana. Kolejno po sobie zostały omówione, a niekiedy także przytoczone w przekładach, fragmenty dzieł Homera i *Hymnów*

¹ *Il profumo nel mondo antico*, Firenze 2010.

homeryckich, po nich poeci i poetki liryczni, Solon i Herodot, dramat attycki, dzieła filozofów. W tym momencie ten układ zostaje przerwany przez rozdział poświęcony wpływowi wypraw Aleksandra Macedońskiego na rozwój antycznego perfumiarstwa. Po nim Squillace wraca do poprzedniego wzoru, komentując Teofrasta. Ostatnie dwa rozdziały traktują o „królach wyperfumowanych”: roli pachnidel na dworach hellenistycznych. Książkę zamyka krótkie podsumowanie oraz bibliografia i indeksy. Tekst wzbogaca sześć map oraz trzy ryciny.

Każdy z powyższych rozdziałów jest zbudowany w podobny sposób: krótkie wprowadzenie w epokę, równie lakoniczne przedstawienie autora i nieco szerzej potraktowane „pachnące kwestie”. Niekiedy dany rozdział zawiera informacje wykraczające poza sugerowany tytułem zakres – dla przykładu wzmianki komediopisarzy attyckich o handlu buteleczkami z perfumami są pretekstem do wprowadzenia informacji na ten temat zawartych u Tukidydesa czy Ksenofonta. Autor udowadnia, że wraz z poszerzaniem horyzontu geograficznego Greków wzrasta liczba terminów opisujących substancje aromatyczne czy perfumy (u Teofrasta jest ich około 20). Nie jest to wniosek nowy ani zaskakujący.

Zastrzeżeń do pracy można zgłosić jeszcze więcej. Przede wszystkim to chronologia – grecka refleksja nad osmologią rozwijała się i w okresie dominacji rzymskiej (żeby wspomnieć na Galena), poza tym trudno byłoby udowodnić, że przemiany polityczne (tu zajęcie Egiptu przez Rzymian) stanowią istotną cezurę dla starożytnego przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego. Na pewno brakuje nawet prób zestawienia danych pozyskanych ze świadectw literackich z tym, co oferuje dorobek archeologiczny. Można także podnieść fakt pominięcia pewnych autorów albo utworów (choćby bogatej epigramatyki greckiej, nieobecny jest Kallimachos i inni poeci). W rezultacie czytelnik otrzymał pracę niewątpliwie popularyzatorską, ale nierówną, z dominacją opisu nad analizą (ciekawie i analitycznie potraktowany Teofrast kontrastuje z pozostałymi rozdziałami).

Niemniej jednak praca Giuseppe Squillacego ma jedną zasadniczą zaletę. Stanowi doskonałe, skrótowe wprowadzenie w tematykę, które daje ogólne pojęcie o opisywanym zagadnieniu, dodatkowo napisane przystępnym językiem. Będzie zatem polecana dla każdego zaczynającego dopiero badania nad antyczną grecką osmologią, tytułowymi „ogrodami Safony”.

Paweł Madejski